
WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XVII (2020), Nr 3
s. 121-135
doi: 10.36121/ikoczargina.17.2020.3.121

Izabella Korczagina
(Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego)
ORCID 0000-0002-7092-1994

Europejczycy w Moskwie w XVII w. „Obcy” czy „swoi”?

Streszczenie: Praca poświęcona jest stosunkom między mieszkańcami Państwa Moskiewskiego, a przebywającymi w nim cudzoziemcami. Aby przedstawić szczegółowy obraz życia codziennego w kraju carów w XVII w., warto zwrócić uwagę na przeróżne przykłady kontaktów autochtonów z obcokrajowcami. Wzmianki o niektórych z nich znajdują się zarówno w źródłach o rosyjskiej proveniencji, jak i powstałych w innych państwach. Pewne świadectwa można także odnaleźć w sferze folkloru i toponimii miejskiej. Wbrew stereotypom Rosja w XVII w. nie była państwem etnicznie jednorodnym. Tylko w Moskwie – mieście, które było „trochę większe od Londynu”, jak napisał jeden z angielskich podróżników, znajdowało się kilkanaście cudzoziemskich osad. Celem artykułu jest określenie miejsca Europejczyków w światopoglądzie poddanych cara oraz odpowiedź na pytanie, czy obcokrajowców włączano do społeczeństwa miejskiego, czy też zawsze uważano ich za obcych, a także czy różnili się od siebie w oczach mieszkańców Moskwy?

Słowa kluczowe: Rosja, XVII wiek, komunikacja, cudzoziemcy, tożsamość, migranci

Europeans in Moscow in the 17th century. Strangers or Locals?

Annotation: The work is devoted to such an aspect of the social and cultural history of Russia as everyday communication between Muscovites and foreigners. To provide a detailed picture of the Muscovite life of that period it is worth paying attention to the most diverse evidence of contacts between Russians and Europeans; the remarkable examples could be found both in Russian and in foreign sources. In addition, such an evidence appears in the sphere of folklore and urban toponymy.

Contrary to established stereotypes, Russia of the 17th century was not an ethnically homogeneous state: more than ten foreign settlements were located only in Moscow – the city which was “a little bigger than London” – as one of the English travelers wrote. The aim of the article is to define the place of Europeans in the worldviews of Muscovites: were foreigners included in the urban society, were they always considered as strangers, did they differ from each other in the eyes of the capital inhabitants?

Keywords: Russia, XVII century, informal communication, foreigners, migrants

Europejcy w Moskwie XVII w. Cudzi czy swoi?

Аннотация: Работа посвящена повседневному общению москвичей и выходцев из Европы. Чтобы представить подробную картину жизни Москвы в этот период, стоит обратить внимание на самые разнообразные примеры контактов местного населения с иностранцами; некоторые из них упоминаются как в российских, так и в зарубежных источниках, другие встречаются в области фольклора и городской топонимики.

Вопреки стереотипам, Россия в XVII в. не была этнически однородным государством: только в Москве – городе, который был «немного больше Лондона», как писал один английский путешественник, – насчитывалось около десяти иностранных поселений. Цель статьи – определить место европейцев в мировоззрении москвичей: входили ли иностранцы в городское общество или всегда считались чужими и отличались ли они друг от друга в глазах жителей столицы?

Ключевые слова: Россия, XVII век, коммуникация, иноземцы, самоидентификация, мигранты

Siedemnaste stulecie można z powodzeniem nazwać wiekiem „podróży na Rus”. Szlak przetarty przez cesarskiego posła Sigmunda von Herbersteina¹ na początku XVI w. okazał się być całkiem interesujący, zarówno ze strony ekonomicznej, jak i kulturowej. Wkrótce Moskwa zaczęła przyciągać nie tylko dyplomatów i kupców, którzy zmuszeni byli podróżować do niej z powodu pełnionej służby. Z licznych państw europejskich coraz częściej przybywali tu uczeni, inżynierowie, lekarze, najemnicy, czy tłumacze. Część z nich planowała zostać na Rusi do końca życia, inni zaś jeździli tam wyłącznie w poszukiwaniu możliwości zarobku na najbliższe lata. Niewielu było takich, którzy udawali się na ów kraniec świata wyłącznie w celu gromadzenia materiału na potrzeby przyszłych dzieł kronikarskich, lecz zdarzenia, których doświadczali po drodze, często sprawiały, iż chwytano za pióro. Dowodem tego jest fakt, iż zapiski podróżnicze dotyczące ziem ruskich były w Europie niezwykle popularne.

Okres smuty poskutkował powstaniem dziesiątek tego typu utworów, z których można dowiedzieć się nie tylko o przyciągających uwagę działaniach wojennych, ale i o życiu codziennym ludzi zamieszkujących Państwo Moskiewskie. Cudzoziemcy często pisali o poddanych cara: jedni z myślą o szerokim gronie czytelników, inni – o kręgu rodzinnym, niezależnie jednak od ich motywacji faktem pozostaje, iż Rosjanie i ich kraj żywo interesowali bliskich i dalekich sąsiadów. Wielu też dążyło do nawiązania z nimi kontaktu oraz poznania ich cech charakteru. W przeciągu samego tylko XVII w., tak obfitującego w wojny i bunty, zapiski o państwie carów pozostawiło wielu podróżników i wojskowych jak np.: Peter Petreius, Orucz Beg Bajat (bardziej znany jako don Juan Perski), Eliasz Pielgrzymowski, Jacques Margeret, Konrad Busow, Isaac Massa, Johann Brambach, Mikołaj Oleśnicki i Aleksander Korwin Gosiewski, Hans Georg Peyerle, Samuel Maskiewicz, Reinoud van Brederode, Adam Olea-

¹ Celem Herbersteina było przekonanie Wasyla III do zawarcia wiecznego pokoju z Wielkim Księstwem Litewskim i utworzenia sojuszu do walki z Turkami, jego poselstwa z 1517 r. i 1526 r. zakończyły się jednak niepowodzeniem. Napisane po powrocie z nich dzieło *Rerum Moscoviticarum Commentarii* stało się pierwszą relacją naocznego świadka traktującą o życiu codziennym w państwie carów, która na wiele lat ukształtowała swego rodzaju model opisowy tego dotyczący.

rius, Iohann de Rodes, Paweł z Aleppo, Pierre-Martin de Lamartine, Andreas Rode, Samuel Collins, Jan Chryzostom Pasek, Nikolaas Vitsen, Jacob Reutenfels, Johan Philip Kilburger.

W większości zagranicznych zapisków pamiętnikarskich i słowników można odnaleźć informacje pozwalające przybliżyć proces porozumiewania się pomiędzy poddanymi cara i cudzoziemcami w życiu codziennym. Typowy dla kontaktów o tym charakterze jest ich nieoficjalny charakter. Komunikacja tego rodzaju jest ciekawa ze względu na to, iż za jej sprawą w wyraźny sposób dochodzi do zderzenia dwóch różnych światów. Pierwsze spotkanie przedstawicieli obcych sobie narodów i kultur często było stresującym dla wszystkich uczestników procesu oraz mogło wywołać zarówno pozytywne wrażenia – zdziwienie, ciekawość, chęć poznania czegoś nowego; jak i negatywne – strach, szok, niechęć.

Każdy z przybyszów, niezależnie od pochodzenia oraz celu przyjazdu do Państwa Moskiewskiego, nie mógł, po prostu, stać się uczestnikiem procesu komunikacji codziennej. Obecność cudzoziemców, jak nazywano w kraju carów osoby wyznające inną religię oraz prawosławnych pochodzących z innych tradycji, była regulowana przez dużą ilość pisanych i niepisanych zasad. To samo dotyczyło również tzw. „wewnętrznych” cudzoziemców, czyli pogan i muzułmanów z podbitych terenów. Jednakże jeszcze w XVI w. przybysze z zagranicy mogli bez przeszkód i ograniczeń poruszać się po Moskwie, stykać się z miejscową ludnością i nawiązywać znajomości wedle własnego uznania². Powodem do zakazania tych praktyk był konflikt jednej z tatarskich delegacji z mieszkańcami, który przekształcił się w masowe rozruchy w całym mieście. Należało się tego spodziewać³, bowiem w asyście posłów często znajdowało się wielu ludzi. Nierzadko ich świta rozrastała się do rozmiarów małej armii, a tworzyli ją, oprócz bezpośrednio „wysłanych na Moskwę”, liczni awanturnicy i włóczędzy, którzy przyłączali się po drodze do orszaku. Od tego momentu nauczeni gorzkim doświadczeniem urzędnicy *prikazu* poselskiego regulowali życie zagranicznych gości i ich otoczenia sztywnymi, srogimi przepisami. Wystarczyła najmniejsza dezaprobata ze strony cara, czy złamanie nawet najdrobniejszego z elementów protokołu dyplomatycznego, by całej delegacji zabroniono opuszczać dworu poselskiego na czas misji. W takiej sytuacji przybysze mogli kontaktować się ze światem wyłącznie za pośrednictwem *pristawów*, co, swoją drogą, doprowadziło do powstania szeregu „naocznych świadectw”, stworzonych na podstawie, niekiedy zupełnie niebываłych⁴, opowiadanych przez nich żartów lub plotek.

Nieprawdziwe byłoby stwierdzenie, iż mieszkańcy Moskwy nie widywali cudzoziemców innych niż uczestnicy misji dyplomatycznych, którzy posiadali prawo do względnie swobodnego przemieszczania się po mieście. By spotkać przybysza z zagranicy i nawiązać z nim kontakt, poddany cara żyjący w XVII w. nie musiał udawać się za trzy morza. W odróżnieniu od migrantów wewnętrznych, tzn. przesiedleńców z innych

² Л. Юзефович, *Путь посла. Русский посольский быт. Обиход. Этикет. Церемониал*, Санкт-Петербург 2007, s. 6.

³ Podejrzliwość i brak wzajemnego zaufania w stosunkach tatarsko-moskiewskich była w dużym stopniu wynikiem zaszczości historycznych.

⁴ Przykładowo wspomniany przez Herbersteina, Margereta, Oleariusa i badany przez Kampfera zoofit – hybryda owcy i arbuza (lub paproci), który miał zamieszkiwać rosyjskie lasy.

rosyjskich miast, których równie często można było spotkać w Moskwie⁵, także „Niemcy” osiedlali się grupami w kilku określonych dzielnicach miasta tj. „Starej” i „Nowej” Niemieckiej *Słobodzie*.

Pierwsza osada cudzoziemców w pobliżu miasta nosiła nazwę Naliwki. Została ona założona jeszcze w XVI w. z inicjatywy Wasyla III, jako „dom” dla niemieckich, polskich i litewskich najemników, pozostających na służbie u wielkiego księcia⁶. Herberstein w następujący sposób wyjaśniał jej genezę:

„przed paroma laty wielki książę Wasyl wybudował dla swej gwardii przybocznej nowe miasto Nali (to słowo oznacza w ich języku to samo, co łacińskie infunde – nalej), dlatego, że pozostałym Rosjanom, poza nielicznymi dniami w roku, zabronione jest pić miód i piwo, a jedynie członkom gwardii przybocznej władca podarował pełną swobodę picia, dlatego są oni odseparowani od kontaktów z pozostałymi, aby inni nie ulegali pokusie, żyjąc razem z nimi⁷”.

Naliwki rozciągały się za rzeką Moskwą, pomiędzy współczesnymi ulicami Polanką i Jakimianką. Obecnie o Niemieckiej *Słobodzie* przypomina jedynie nazwa ulicy Spasonaliwkwowskiej. W XVI w. dzielnica ta była uważana za odosobnioną, za murami Kitaj-gorodu rozpościerały się bowiem najprawdziwsze peryferia, tam również mieściły się różnego rodzaju „brudne” zakłady: browary, warsztaty garbarzy i farbarzy, młyny, a także chlewy, łąki do wypasu bydła itp. Również same Naliwki najwidoczniej uważane były za miejsce w dużym stopniu „nieczyste”, jak bowiem informuje włoski pisarz Aleksander Gwagnin⁸, tamtejsi mieszkańcy cieszyli się opinią „czcicieli Bachusa”, czyli notorycznych pijaków lub, jak nazywano ich wówczas na Rusi, *pituchów*.

Niestety, Naliwki, podobnie jak pozostałe liczne osady położone na południe od Moskwy, nie przetrwały pożaru będącego skutkiem najazdu Tatarów z 1571 r., o czym wspominał w swojej relacji angielski dyplomata Giles Fletcher⁹. W latach 30. XVII w., jak zanotował niemiecki uczone Adam Olearius, na miejscu Naliwek znajdowała się już otoczona murem Strzelecka *Słoboda*¹⁰, a niespełna cztery dekady później, podczas pobytu w Moskwie Jacoba Reutenfelsa, wznosiła się tam już twierdza¹¹.

Naturalnie mieszkańcy Naliwek po pożarze nie zniknęli zupełnie i nie rozpierzchli się po Moskwie. W II poł. XVI w. liczba cudzoziemców zamieszkujących miasto wzrosła w wyniku wojen inflanckich Iwana IV. Konflikty te przyczyniły się do przymusowych migracji, efektem czego do „starych”, cudzoziemskich poddanych Ru-

⁵ С. Ю. Шокарев, *Иногородние жители Москвы в первой половине XVII века*, [w:] *Уваровские чтения – X: Физиогномика города: материалы всероссийской научной конференции с международным участием*. Муром, 19–21 апреля 2017г., под ред. Ю. М. Смирнова, Муром, 2017, s. 139.

⁶ А. Олеарий, *Описание путешествия в Московию*, пер. А. М. Ловягина, Москва 1996, s. 168.

⁷ С. Герберштейн, *Записки о Московии*, пер. А. И. Малеина и А. В. Назаернко, под ред. В. Л. Янина, Москва 1988, s. 132.

⁸ А. Гваньини, *Описание Московии*, пер. Г. Г. Козловой, Москва 1997, s. 13.

⁹ Дж. Флетчер, *О государстве русском*, пер. Д. И. Гиппиуса, М. А. Оболенского, Москва 2002, s. 30.

¹⁰ А. Олеарий, *Описание путешествия в Московию...*, s. 168.

¹¹ Я. Рейтенфельс, *Сказание светлейшему герцогу Тосканскому Козьме Третьему о Московии*, пер. А. Станкевич, Москва 2012, s. 94.

rykowiczów, dołączyli liczni jeńcy z Dorpatu i Narwy, którym, jak i pogorzelcom, należało znaleźć działki pod budowę domów i kościołów¹². Taki kawałek ziemi przyznano „nowym” i „starym” Niemcom na północny zachód od miasta, na brzegu rzeczki Czeczory, gdzie wkrótce rozrosła się nowa niemiecka sloboda, nazwana Kukuj. Pochodzenie tej nazwy nie jest do końca jasne – niektórzy wyprowadzają ją od potoku, płynącego w tamtej okolicy, inni twierdzą, że to właśnie ciek wodny wziął swe miano od powstałego tam osiedla. Co ciekawe, rym, który w humorystyczno-erotycznym folklorze związany jest z wsią Kukujewo, może swymi korzeniami sięgać do wyobrażeń moskwan właśnie o niemieckiej slobodzie. Prawdopodobnie historyczny Kukuj otrzymał nieprzyzwoity przydomek z powodu znajdujących się tam przybytków pijaństwa i hazardu oraz domów publicznych. Ponieważ miejsce to znajdowało się daleko od centrum miasta, szybko stało się synonimem odległej osady i to właśnie znaczenie przetrwało do czasów nam współczesnych.

Adam Olearius wyprowadzał nazwę tej slobody właśnie od przekleństwa, nie zaś odwrotnie:

„Miejsce to leży nad rzeką Jauzą i otrzymało nazwę Kukuj z następującego powodu. Ponieważ żony niemieckich żołnierzy tam mieszkających, widząc cokolwiek niespotykanego na przechodzących obok Rosjanach, mówiły do siebie nawzajem: »Kuck! Kucke hie!«, co znaczy »Patrz! Patrz na to!«, to Rosjanie przekształcili te słowa w wulgarne słowo: »ch.j, ch.j« (co oznacza męskiego członka) i krzyczeli je do Niemców jako przekleństwo: »Niemiec, mczys na ch.j, ch.j« (czyli »Niemiec, spadaj na...«)”¹³.

Podobna opowieść znajduje się również w utworze holenderskiego kartografa Nicolaasa Vitsena:

„Niekiedy Rosjanie drażnią cudzoziemców, którzy mieszkają w slobodzie nad rzeką Kokuj: »Kysz na Kukuj, poganyje!¹⁴«. Jeśli to się zdarzy, a w pobliżu są żołnierze, to mogą od razu ich pobić”¹⁵.

Wzmianki o podobnych przekleństwach odnotowane zostały również w dokumentach poszczególnych *prikazów*. Takim przykładem jest „Дело о смертном убийстве Лаврентия фон ден Букома”, w którym opisano historię pewnego Anglika, który wdał się w kłótnię z mieszkańcem Moskwy:

„Wiózł on do siebie, za rzekę Moskwę, ptasie klatki na wozie i na Balczugu naprzeciwko jadłodajni i karczmy nagle spotkał go cudzoziemiec. A tamtego cudzoziemca z boku rozdrażnili i wołali „Kysz na Kukuj” (możliwe: „szysz

¹² Ж. Маржерет, *Состояние Российской империи*, под ред. Ан. Береловича, В. Д. Назарова, Москва 2007, s. 129.

¹³ А. Олеарий, *Описание путешествия в Московию...*, s. 332.

¹⁴ Starorus. Precz na Kukuj, wstrętni!

¹⁵ Н. Витсен, *Путешествие в Московию, 1664–1665: Дневник*, пер. В. Г. Трирман, ред. И. И. Дриссен-ван хэт Reve, Н. П. Копанева, Санкт-Петербург 1996, s. 153.

na Kujukij¹⁶). I wówczas cudzoziemiec rzucił się w kierunku wozu [...] i zaczął go bić laską i rozbił wszystkie klatki. A ten zaś zeskokczył z wozu, by się od tamtego uchronić i odejść, zaś Niemiec wyjął szpadę i zaczął go kłóć, a gdy to zrobił, zbiegł w kierunku Bramy Moskworeckiej¹⁷¹⁸.

Znamienne, że również Bałczug już od XVI w. miał szczególną reputację. Akurat w tej dzielnicy mieściły się osławione Naliwki i właśnie tam po reformie kabackiej Iwana IV Groźnego znajdował się pierwszy otwarty „prywatny”, *opryczny kabak*¹⁹, gdzie wypoczywały osoby z bliskiego otoczenia cara. To bagienne miejsce, z racji swego położenia narażone na napady i pożary, było stałą przystanią dla *kabatczyków*, *ženok*²⁰ i *goliej kabackich*²¹, *pituchów*, graczy w zierń²², handlarzy, i oczywiście, niemieckich najemników. Wszelkiego rodzaju rozruchy na Bałczugu nie były zatem niczym zaskakującym dla mieszkańców Moskwy.

Generalnie nie należy sądzić, aby zupełnie przypadkowe sąsiedztwo miejsca rozrywki przysporzyło cudzoziemcom opinii desperatów włóczących się po szynkach i lupanarach. W europejskich słownikach-rozmówkach tematy piwa oraz „młódek” zawierają wiele codziennej leksyki, na przykład:

„Paren pody posaluy Dobuwaty mene Moloditze. Sto ty mene daiesch Ja tebe choroschu dobudu”. (Chłopcze, pójdz proszę zdobyć dla mnie młódkę. Co ty mi dajesz, zdobędę dla ciebie ładną)²³ bądź „Podi snam vnas iest dobro sliuale pyva potvoiu obutzeu” (Chodź z nami, mamy dobre śliwkowe piwo, zgodnie z twoim zwyczajem²⁴).

¹⁶ „Вез он к себе за Москву-реку на телеге птичьи клетки и на Балчке де встретился с ним иноземец против харчевен и кружала. И того иноземца с стороны подразнили и молвили «кыш на Кукуй» [możliwe: >ишиш на Кукуй]. И то де иноземец бросился к нему [...] к телеге и учал ево бить тростью и клетки все перебил. И он де от него скача с телеги утолятца и отходить и тот де немчин выня шпагу учал колоть и поколов побежал проч к Москворецким воротам”

¹⁷ Дело о смертном убийстве Лаврентия фон ден Букома, Российский государственный архив древних актов (dalej: РГАДА), ф. 141, оп. 6, д. 154, s. 87.

¹⁸ Słowo „szysz” jest w tym wypadku eufemizmem, co oznacza, że w bardziej grubiańskiej formie wyrażenie brzmiało jako „ch.j na Kujukij” i było formą przejściową pomiędzy pierwotnym wyrażeniem i znanym nam quasi-toponimem. „Szisz” natomiast samo w sobie również występuje w charakterze przekleństwa, w tym również względem cudzoziemców, np. „а людей де посланниковых стрелцы бранили и называли шишами” (A ludzi poselskich strzelcy zwyzywali i nazwali szyszami). Приезд в Москву и отпуск английского чрезвычайного посланника Ивана Гебдона, РГАДА, ф. 35. оп. 1, д. 234, s. 231.

¹⁹ А. Петрищев, *Из истории кабаков в России*, Санкт-Петербург 1917, s. 7.

²⁰ Żenka kabackaja, (starorus.) prostytutka.

²¹ Gol kabackaja, (starorus.) człowiek, który sprzedał w karczmie własne ubrania, zostawszy pić nago.

²² Jedna z odmian gry w kości.

²³ „Einn Russisch Buch“ Thomasa Schrouego. *Słownik i rozmówki rosyjsko-niemieckie z XVI wieku. Transliteracja tekstu*, cz. 2: *Indeks wyrazów i form rosyjskich*, red. A. Fałowski, współoprac. A. Bolek, H. Chodurska, J. Kunińska, Kraków 1997, s. 70.

²⁴ *Tönnies Fenne's, Low German Manual of Spoken Russian*. Pskov, 1607. ed. by L. Hammerich, R. Jakobson, E. Van Schooneveld, vol. 1. Copenhagen 1961, s. 246.

Z kolei mieszkający na Kukuju Inflantczycy, jak twierdzi francuski najemnik Jacques Margeret²⁵, niezgorzej wzbogaceni na produkcji piwa i wina, sprzyjali znacznemu rozszerzeniu slobody. Ich próżność i arogancja, których nie śmieli okazywać w swoim własnym kraju, stały się wkrótce przyczyną rozmaitych konfliktów na gruncie religijnym i etnicznym. Doprowadziło to do pogromu – sloboda została spalona przez cara, a jej mieszkańcy, zgodnie ze słowami cudzoziemca, „wgnani”. Tym niemniej, nie odeszli oni daleko i wkrótce na brzegu tamtejszej rzeczki wyrosło nowe osiedle²⁶.

Wraz z upływem czasu pojawiało się coraz więcej sposobów i możliwości migracji. Do Państwa Moskiewskiego stale przybywali ludzie z różnych europejskich państw, a „starzy cudzoziemcy” stopniowo asymilowali się, zostawali poddanyami cara oraz przyjmowali rosyjskie imiona i nazwiska. Niemiecka Sloboda, odbudowana po spaleniu przez wojska Dymitra II Samozwańca, przekształciła się w 1652 r. w osiedle „ochrzczone Niemców”, podczas gdy „nowi cudzoziemcy”, którzy nie przyjęli prawosławia, mieszkali na sąsiednim brzegu, w Cudzoziemskiej Słobodzie. Również w Moskwie w XVII w., oprócz dwóch slobód niemieckich, istniały i inne osiedla obcokrajowców.

Jedna ze starszych cudzoziemskich slobód mogła nazywać się tatarską. Znajdowała się za rzeką Moskwą i na początku XVI stulecia częściowo wchodziła w granice wciąż rozrastającego się miasta. Jednakże biorąc pod uwagę liczbę różnych tatarskich drobnych slobód i dworów, a także różnorodność samej ludności tatarskiej, bardziej zasadne byłoby rozprawianie nie o jednej slobodzie, lecz o wielu „tatarskich slobodach”²⁷.

Najliczniejszą grupę cudzoziemców w Moskwie tworzyli emigranci z polskolitewskiej Rzeczypospolitej (przede wszystkim szlachta)²⁸, którzy założyli slobody Pańską i Staropańską. W slobodach Mieszczańskiej i Chochłowskiej osiadali prawosławni mieszkańcy wschodnich województw tego kraju, „Białoruscy”, „Czerkasi”, nazywani w Rosji „Małorusami”, i Żydzi – wszyscy ci zostali przesiedleni do państwa carów w trakcie wojny polsko-rosyjskiej z lat 1654–1667²⁹.

W ten sposób wokół, a nawet wewnątrz Moskwy można było się doliczyć ok. dziesięciu „nierosyjskich” slobód, w których mieszkali i pracowali przedstawiciele najróżniejszych etnosów i religii. Aby wyobrazić sobie najbardziej pełny obraz obecności cudzoziemców w mieście, należy również wziąć pod uwagę liczne dwory gościnne, które stanowiły centrum handlu towarami zagranicznymi i były miejscem pobytu kupców. Dzięki nim przybysze z zagranicy i innowiercy w ogóle nie byli postrzegani przez moskwian jako „zamorski cud”, pojawienie się którego sprawiało, że na ulicy zamierał ruch i handel – cudzoziemcy o najróżniejszym pochodzeniu w sposób naturalny wpiśywali się bowiem w codzienny obraz miasta, aczkolwiek nadal pozostawali w wielu aspektach „obcy”.

Kosztom „obcych” często wytwarzała się zbiorowa tożsamość: „obcy to ten, który jest niepodobny do nas”, „my, to ci, którzy jesteście niepodobni do niego”, „u nas jest lepiej niż u niego, dlatego, że my jesteśmy inni”. W grupie, szczególnie jeśli mówimy o komunikacji wewnątrz zamkniętej społeczności, taki człowiek był po prostu niezbed-

²⁵ Ж. Маржерет, *Состояние Российской империи...*, s. 130.

²⁶ Н. Витсен, *Путешествие в Московию...*, s. 153.

²⁷ С. Ю. Шокарев, *Жизнь средневековой Москвы*, Москва 2012, s. 130.

²⁸ Т. А. Опарина, *Иноземцы в России XVI-XVII вв.*, Москва 2007, s. 12.

²⁹ С. Ю. Шокарев, *Жизнь средневековой Москвы...*, s. 119.

ny, gdyż samym swym istnieniem sprzyjał integrowaniu pozostałych i był punktem orientacyjnym w poziomej hierarchii społeczeństwa, tzn. najmniej uprzywilejowanym jego członkiem. Tego typu stosunek do „obcego” można łatwo objaśnić – jeśli był samotny bez trudu można było uczynić go obiektem drwin bądź ofiarą przemocy fizycznej, nie spodziewano się bowiem reakcji z jego strony na atak. W wypadku, gdy „obcych” było wielu, a do tego tworzyli oni zwarte grupy, stosowaną wobec nich przemoc uzasadniano potencjalnym zagrożeniem z ich strony.

Co zaś tyczy się drwin z cudzoziemców, drażnienia ich, lub, jak mawiano w XVII w. „задоров”, należy stwierdzić, że często służyły one nie tyle słownemu spostonowaniu, co zdefiniowaniu przymiotów, które są właściwe „im” i nietypowe dla „nas” – najczęściej były to cechy związane z odzieżą, pokarmem i spożywaniem napojów alkoholowych. Dobrym przykładem są wyzwiska „салакушник” i „салаканец”, tzn. ten, który je śledzie. W „Słowniku żywego języka wielkorusyjskiego” zostały one określone jako „przezwiśka Finów i Estów”, w diecie których ryby tego gatunku zajmowały ważne miejsce.

Mówiąc o różnorodności obraźliwych przezwiśk można wydzielić cztery główne grupy: pierwsza – wyzwiska i oskarżenia o uczestnictwo w rozbojach i czynach przestępczych, np. uniwersalne „тать куриный”³⁰; druga – oskarżenie o nieczystość: „поганый”³¹ itp.; trzecia – deformacja określenia przynależności etnicznej – „немчин”, „фрыга”; czwarta (prawdopodobnie najliczniejsza grupa) – wyzwiska na tle religijnym: „латинянин”, „еретик”, „апостат”, „лютор”, „кальвин”, „басурманин”, „свиное ухо” i inne. Obiektem drwin mogły stać się także typowe dla cudzoziemców zajęcia, jak np. profesja lekarza³².

Słowo „поганый”, czyli „brudny”, „nieczysty”, wywoływało wśród cudzoziemców silne skojarzenia z łacińskim słowem „paganus”, „poganin” – liczni autorzy źródeł przypisywali prawosławnym mieszkańcom Państwa Moskiewskiego silną pogardę wobec innych wyznań, która, bez głębszej refleksji, kazała im traktować wszystkich zachodnich chrześcijan jako pogan. Według relacji czeskiego jezuity Jiříego Davida:

„Wpierw po przybyciu mieszkali oni [cudzoziemcy] w granicach miasta, gdzie i teraz jest ulica, na której mieszkają starzy cudzoziemcy. Uważano ich za pogan, stąd mieszkańcy Moskwy i dziś nazywają ich ulicę „Pogany prud”³³.
lub ulicą pogan”³⁴.

W rzeczywistości określenie „poganyj” pojawiło się z powodu zamieszkiwania cudzoziemców w pobliżu brudnego stawu – miejsca, gdzie mieszkańcy sąsiedniej slobody wyrzucali odpady³⁵.

³⁰ (starorus.) złodziej kury

³¹ (starorus.) brudny

³² Д. С. Лихачев, *Смех в Древней Руси*, Ленинград 1984, s. 58.

³³ (starorus.) Brudny staw

³⁴ И. Давид, *Современное состояние Великой России или Московии*, „Вопросы истории”, 1968, № 1, s. 127.

³⁵ С. Ю. Шокарев, *Жизнь средневековой Москвы...*, s. 82.

Z wyobrażeniem o „nieczystości cudzoziemca” i żartami na ten temat bezpośrednio związany jest *gosudariew rukomojnik*, naczynie rzekomo służące monarsze do umycia rąk po kontakcie z katolikami. I w tym wypadku swą rolę najpewniej odegrały uprzedzenia i stereotypy narodowe. Najstarsza informacja na ten temat pochodzi jeszcze z XVI w. Według Herbersteina carski *rukomojnik* wędrował z utworu do utworu, pomimo tego, że autor pierwotnego przekazu nawet nie twierdził, że widział taki przedmiot, a jedynie przekazywał to, co usłyszał od ludzi. Warto przy tym wspomnieć, że cesarski dyplomata słyszał również o żyjącym na Powołżu chodzącym arbutie z kopytami i rogami. Najpewniej, *rukomojnik* także był czymś żartem – warto nadmienić, że niezbyt udanym, ale przy tym nie wprost ksenofobicznym.

Do kwestii „religijnej czystości i nieczystości” można z pewnością zaliczyć przezwisko „świńskie ucho”, używane w stosunku do wszystkich cudzoziemców. Najpewniej wyrosło one z kalumni używanej wobec Tatarów-muzułmanów, którzy uznawali świnie za zwierzę nieczyste³⁶. Po wydaniu zakazu „задор чинити”, tj. drażnienia przedstawicieli innych narodów i wyznań, moskwianie przeszli od słów do czynów i przykładowo składali brzeg odzieży na kształt świńskiego ucha, a następnie demonstrowali to wyznawcom Mahometa.

Na korzyść tezy, według której przedstawiciele zachodniego chrześcijaństwa uznawani byli za „obcych”, ale nie „obrzydliwych”, przemawia również etykieta dyplomatyczna. W przeciwieństwie do muzułmanów posłowie katolickich i protestanckich monarchów mieli prawo ucałowania ręki cara, a przy przekazywaniu im środków na utrzymanie oraz wręczaniu darów przedstawiciele strony moskiewskiej nawet klękali przed nimi na znak szczególnej estymy³⁷. Godnym uwagi jest fakt, że jeszcze w XVI stuleciu, gdy wino gronowe i przyprawy były na Rusi dość rzadkie i wyjątkowo drogie, proponowano je w pierwszej kolejności zagranicznym gościom³⁸. Naturalnie czyniono to by wyrzucić na nich wroźnię i pokazać swoje państwo z jak najkorzystniejszej strony.

Niewątpliwie można stwierdzić, iż chęć zachwycenia przybyszów i zaprezentowania przedmiotu osobistej dumy nie ma nic wspólnego z pozytywnym wobec nich stosunkiem. Opisany przez Margereta przykład inflanckich wytwórców wina dowodzi, że cudzoziemcy często sami generowali negatywne emocje. Zgodnie ze słowami Francuza chcąc „popisać się”, trzymali się oni nieco z dala i zachowywali z pewną wyższością, zaś stroje, w których chadzali do kościoła, były bogate, niczym u księząt i księżnych³⁹. Należy podkreślić, że wszystko to działo się w Kukuju, gdzie za rogiem na łące pasło się bydło, a w pobliżu garbowano skóry i wyczesywano wełnę. Nic więc dziwnego, że tego rodzaju zachowanie wywoływało niechęć oraz rozbudzało etnicz-

³⁶ С. К. Богоявленский, *Московская Немецкая слобода*, „Известия Академии наук СССР”, 1947, т. 4, no 3, s. 228.

³⁷ Н. Варкоч, *Путешествие в Москву посла Римского Императора Николая Варкоча с 22 июля 1593 года*, Москва 1875, s. 22–23.

³⁸ С. Герберштейн, *Записки о Московии...*, s. 207, 218, 568–569; *Первое путешествие, совершенное господином Антониом Дженкинсоном из города Лондона в русскую землю, печатое 12 мая 1557 г.*, [w:] *Английские путешественники в Московском государстве в XVI веке*, пер. Ю. В. Готье, отв. ред. Н. Л. Рубинштейн, Ленинград 1937, s. 79; *Донесение о Московии Иоанна Пернштейна, посла императора Максимилиана II при Московском дворе в 1575 году*, Москва 1876, s. 13–14; Н. Варкоч, *Путешествие в Москву...*, s. 18;

³⁹ Ж. Маржерет, *Состояние Российской империи...*, s. 130.

ne stereotypy. W przypadku uczyty – szczególnie, jeśli odbywała się ona na dworze, w domu posła lub ważnego przedstawiciela arystokracji, również można było dostrzec dumę i dążenie do pokazania się w jak najkorzystniejszym świetle. Niemniej wspólnie spożywanie posiłków oraz picie trunków zawsze towarzyszyły integracji – gospodarz poprzez bogate przyjęcie i wręczenie darów nie podkreślał swoich różnic względem gościa, lecz starał się „wprowadzić” go tymczasowo do swojej przestrzeni kulturowej. Należy wspomnieć, że rzekomo „brudni” katolicy, biesiadując razem z prawosławnymi, zajmowali za stołem honorowe miejsca z prawej strony pana domu⁴⁰.

Oprócz tego władze moskiewskie wszelkimi sposobami chroniły „gości stolicy” przed atakami, także słownymi, próbując zapobiec ich poniżaniu. Zabiegi te dotyczyły również wewnętrznych cudzoziemców⁴¹. W tym samym czasie nie bez znaczenia pozostawał również potencjalnie negatywny stosunek przybyszy z zagranicy do moskwiaków. Ułożenie soborowe z 1649 r. ograniczało możliwości wstępowania poddanych cara na służbę u przyjezdnych, dopuszczając ją wyłącznie w wypadku, gdy cudzoziemiec przyjął wiarę prawosławną i mógł zapewnić zachowanie wszystkich zasad życia codziennego nakazanych przez religię – postu, odwiedzin ojca duchownego, przyjęcia eucharystii i sakramentu chorych w odpowiednim czasie⁴². Nieprawosławni cudzoziemcy (tzn. ci, którzy nie przyjęli rosyjskiego poddaństwa, co wiązało się ze zmianą wiary) nie ponosili przy tym konsekwencji za zatrudnienie prawosławnego – władze moskiewskie nie miały bowiem prawa ich karać, ewentualne sankcje za złamanie przepisów nakładano zaś na osoby, które wstąpiły do nich na służbę. Chcąc wymierzyć karę prawosławnemu będącemu na służbie u innowiercy należało jednak upewnić się, czy ów rzeczywiście został zatrudniony przez dysydenta i zamieszkuje w jego posiadłości, a następnie przeprowadzić dochodzenie i dostarczyć oskarżonego do *prikazu*, co było sprawą niełatwą. Dzięki temu moskwiakom, jeśli tylko sami tego chcieli, mogli służyć katolikom i protestantom.

Nie można stwierdzić, że wszyscy cudzoziemcy byli dla XVII w. moskwiaków jednakowo, wartościowano ich bowiem przez pryzmat wyznania, co pomagało określić miejsce tego lub innego człowieka w surowej, hierarchicznej strukturze rosyjskiego świata. Tatiana Anatoliewna Oparina jest zdania, iż religia, przyjęcie której w większości wypadków decydowało również o poddaństwie, była głównym kryterium odróżniania obcych od swoich. Aspekt wyznaniowy był w związku z tym decydujący w tworzeniu strategii komunikacji⁴³. Przyczyny tego można upatrywać w tym, że przeciętnemu mieszkańcowi Państwa Rosyjskiego w XVII w. było o wiele łatwiej skojarzyć cudzoziemca z jego wiarą – katolicyzmem, protestantyzmem lub islamem, niż analizować detale związane z jego pochodzeniem, szczególnie że większość krajów europejskich w przeciętnych wyobrażeniach o świecie carskich poddanych znajdowała się jednakowo daleko – w nieokreślonej oddali, gdzie w sąsiedztwie mieszkają smoki i ludzie z psimi głowami.

⁴⁰ E. Pielgrzymowski, *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą. Poselstwo do Zygmunta Trzeciego*, wyd. i oprac. R. Krzywy, Warszawa 2010, s. 204.

⁴¹ Память в Земский приказ о запрещении дразнить инородцев, РГАДА, ф. 159, оп. 2, нр 712-а, s. 1.

⁴² *Соборное уложение 1649 года*, сост. Л. И. Ивина, Ленинград 1987, s. 110–111.

⁴³ Т. А. Опарина, *Иноземцы в России XVI–XVII вв.*, s. 18.

Obraz stosunków moskwian i Europejczyków, który rysują różne źródła, jest wysoce niejednoznaczny. Nie należy twierdzić, że w większości przypadków właśnie cudzoziemcy byli obrażani i postponowani przez poddanych cara z powodu swojego niecodziennego wyglądu, mowy i zachowania. Zamieszkując po dworach i slobodach oraz grupując się w oparciu o czynniki religijne i etniczne, przybysze z zagranicy postrzegali moskwian jako „obcych”. Sprawiedliwie należy przy tym przyznać, że dotyczyło to cudzoziemców bytujących w Moskwie tymczasowo, autorów opowiadań, doniesień i zapisków. Jeśli wziąć pod uwagę, np. słowniki-rozmówki, przeznaczone dla osób, które przybyły do miasta na dłuższy czas lub nawet na całe życie, to tylko w jednym ze źródeł zawarta jest leksyka dotycząca konfliktu etnicznego:

„Wassy ludy neprawedny. Kakowa semla tackowa i prawda. Nasa semla bogata ludmi da ne solotom. Nasy ludy vmejut Krugom obgity wasu semlu. Sto wasy ludy vmejut Rysky Jasty da wodu pity. Nemesky ludy sywut po hospodarsky da wasy kack sobacky.” (Wasi ludzie są niesprawiedliwi. Nasi umieją zagospodarować całą waszą ziemię. Co wasi ludzie rusczy umieją, tylko jeść i wodę pić. Niemieccy ludzie żyją w sposób gospodarny, a wasi jak psy)⁴⁴.

Zasadnicza różnica między poddanymi cara, a cudzoziemskimi mieszkańcami Moskwy dotyczyła nie tylko języka, obrzędów religijnych, długości brody, czy fasonu odzieży. Ludność miasta, w skład której wchodziłi przedstawiciele kultur o różnym języku symbolicznym, w wieloraki sposób odczytywała te same gesty. Na przykład, główna z integralnych praktyk Rusi Moskiewskiej – wspólne picie i spożywanie posiłków, zakłada, że w żadnym wypadku nie wypada odmawiać uczestnictwa w biesiadzie, jeśli zaproszenie wychodzi od osoby o równej pozycji, z którą pozostajemy w przyjaznych stosunkach. Co więcej, nie można uchylać się od *zdrawicy*, czyli toastu, nawet jeżeli gość zaczyna czuć się źle z powodu ilości wypitego trunku lub spożycia nadmiernej ilości jedzenia itp. Tego typu sytuacja miała miejsce w 1667 r. podczas misji posła Rzeczypospolitej, wojewody czernihowskiego Stanisława Kazimierza Bieniewskiego, któremu dla wzniesienia toastu podano bogato zdobiony kielich z płonącą wódką. Uczta odbywała się w pierwszej połowie dnia, dlatego wysłannik Jana Kazimierza Wazy był zmuszony odmówić napoju, ponieważ zgodnie z zasadami polskiej etykiety dyplomatycznej picie mocnych trunków przed południem uchodziło za nietakt⁴⁵.

Podobne przykłady nieporozumień mogły zdarzać się podczas wizyt cudzoziemców u ich prawosławnych przyjaciół i znajomych (o powszechności takich wizyt świadczy popularność zagadnienia w słownikach i rozmówkach), szczególnie jeśli sprawa dotyczyła protestantów ograniczonych surowymi regułami zachowania. Niezwykle wyrazisty przykład tego rodzaju sytuacji stanowi relacja zachodząca między gospodynią, a gościem zaobserwowana przez Adama Oleariusa:

⁴⁴ „Einn Russisch Buch“..., s. 72.

⁴⁵ *Исторический рассказ о путешествии польских послов в Московию, ими предпринятом в 1667 году*, [w:] *Проезжая по Московии (Россия XVI–XVII веков глазами дипломатов)*, сост. Г. И. Герасимова, ред. Н. М. Рогожин, Москва 1991, s. 333.

„Największa oznaka szacunku i przyjaźni przez nich okazywana gościowi [...], na dowód tego, jak bardzo są mu radzi i jak był on im miły i jaką sprawił przyjemność, sprowadza się, w ich przekonaniu, do następującego: po ugoszczeniu, Rosjanin poleca swojej żonie, wspaniale ubranej, podejść do gościa i, dotknąwszy ustami brzegu kielicha z wódką, podać go gościowi. Niekiedy, na znak szczególnej estymy wobec gościa, zezwala się przy tym pocałować ją w usta. Tego typu szacunek był okazany i mnie osobiście przez grafa Lwa Aleksandrowicza Szlachowskiego, gdy w 1643 r. po raz ostatni byłem w Moskwie”⁴⁶.

To co dla Moskwiaków uchodziło za wyraz gościnności mogło zostać ocenione przez odwiedzających ich cudzoziemców, nieznających miejscowej tradycji, jako przejaw żeńskiej lubieżności. Prawdopodobnie mogło się to stać przyczyną pojawienia się stereotypu „rozpustnych Moskwiaków”, ochoczych wobec „niemieckich młodociców”. Niemniej jednak często poszukiwano znajomości, a nawet związków małżeńskich w państwie carów, starając się w ten sposób wniknąć w nowy system relacji, zdobyć opiekę korporacji i pełnię dostępnych praw. Tu na pomoc cudzoziemcom, którzy niedawno przeprowadzili się do Moskwy, przychodziły te same słowniki-rozmówki, na przykład anonimowy słownik z XVI w., znany jako „Ein Rusch Boeck”, w którym zawarty został ogromny zbiór leksyki na tematy miłosne i rodzinne:

„Jas chotzu senitisa. Jas chotzu moloditzu podorotzit. Choroscha dewda (!) dobrofto. Choroscha molodytza Celom”⁴⁷ (Chcę się ożenić. Chcę się zaręczyć z młodą panną⁴⁸. Ładna dziewczyno, dobrego ranku⁴⁹. Ładna panno, czołem).

Należy przy tym zaznaczyć, że nie wszystkie frazy, kierowane do dziewcząt, były tak niewinne:

„Choroscha moloditzu podi somnoi Spaty. Podi so mnoi gulat”⁵⁰ (Piękna panno, chodź ze mną spać. Chodź bawić się ze mną),

czy też:

„Chotzeschi na mne senitisa Ino stoboi poidu spat. Koli tebe wisu Ino toboi vteschajusa⁵¹ I moge sertze” (Chcesz się ze mną ożenić, tylko z tobą pójde spać. Kiedy wzdę cię, tylko tobą cieszy się moje serce).

Swoboda jaką cieszyły się Moskwiaki często szokowała cudzoziemców, którym wydawało się kwestią zupełnie nie do przyjęcia, że kobiety piją alkohol razem z mężczyznami, myją się z razem z nimi w bani, odwiedzają karczmy i grają w zierń, chodzą

⁴⁶ А. Опеарий, *Описание путешествия в Московию...*, s. 210.

⁴⁷ „Einn Russisch Buch”..., s. 42.

⁴⁸ Tamże, s. 40–41.

⁴⁹ W tekście niemieckim: „schone Jungfraw gutten morgen”, tj. „хорошая девка, доброе утро”.

⁵⁰ „Einn Russisch Buch”..., s. 70.

⁵¹ (starorus.) утешаетца

same po rynku⁵² oraz wdziewają nieskromny ubiór i malują twarz⁵³. Francuski geograf Guillaume de Beauplan odnotował to samo o żonach i córkach Kozaków⁵⁴, a carski doktor Samuel Collins krytykował zamiłowanie rosyjskich kobiet do tańca i rozrywki⁵⁵.

Jest całkiem możliwe, że zgorzsenie tym faktem wynikało z troski o los wielokrotnie wspomnianej przez Oleariusa, „naszej młodzieży” – niedojrzałych jeszcze cudzoziemców i cudzoziemek mieszkających w Moskwie. Małoletni Niemcy mogli bowiem przejąć obyczaje rosyjskie, zanadto swobodne dla ich historycznej ojczyzny. Z drugiej strony, w „Paryskim słowniku Moskowitów”, zawierającym rozmówki rosyjsko-francuskie z końca XVI w., można napotkać komplement kierowany wobec kobiety, która dobrze gra w zierni oraz propozycję poczęstowania białogłowej wódką albo piwem⁵⁶. Przechodzenie europejskiej młodzieży na prawosławie, stopniowa asymilacja oraz zawieranie ślubów z moskwiankami było źródłem problemów nie tylko o charakterze kulturowym. Niewątpliwie bardziej swobodne obyczaje i normy zachowania, a co więcej możliwość służenia i uzyskiwania *nadzieł*, przyciągały cudzoziemców. Ponadto katolik lub protestant zmieniając wiarę i poślubiając miejscową kobietę mógł uniknąć konieczności spłacania długów zaciągniętych u swoich rodaków, co powodowało znaczne szkody finansowe dla jego byłej wspólnoty⁵⁷.

Pomimo różnic kulturowych i towarzyszących im nieporozumień, które mogły ograniczać komunikację moskwian z cudzoziemcami, ludzie pozostawali ludźmi. Głównym powodem rozpoczęcia procesu komunikacji były więc często zwykłe sytuacje życiowe, takie jak prośba o pomoc w kłopotach lub chęć poznania swojego najbliższego sąsiada. Wzruszający w tym względzie fakt został odnotowany w słowniku Thomasa Schrouego i Thomasa Funnego – jeden z Niemców wyraził troskę o swojego sługę, który był małą sierotą: „Chto tuoi na bolnik, ty sirotina bog tuoiego otza i mater ffzaell”⁵⁸ (Gdzie jest twój opiekun, sierotko, czy zabrał Pan Bóg twojego ojca i matkę?).

Podsumowując można stwierdzić, że Europejczycy w XVII w. nie byli traktowani przez mieszkańców Moskwy jako zupełnie obcy. Mieszkańcy carskiej stolicy przyzwyczaili się bowiem do ich stałej obecności w mieście, które stało się domem dla przedstawicieli wielu narodów. Co prawda nie każdy cudzoziemiec mógł zostać „swoim”, gdyż przynależność wyznaniowa była nadal najważniejszym czynnikiem determinującym tożsamość. Niemniej różnice między obcokrajowcami a moskwiankami nie przeszkadzały w nawiązywaniu różnego rodzaju kontaktów zawodowych czy osobistych. Sytuacja ta dowodzi, że tak dziwny, śmieszny i niezrozumiały z punktu widzenia poddanych cara cudzoziemiec mógł w ogromnym i obcym sobie mieście odnaleźć kogoś, komu mógł powiedzieć: „Moi serdetznoi drug, lutzogo vmene net druga”⁵⁹ (Mój serdeczny przyjacielu, nie mam lepszego przyjaciela od ciebie).

⁵² А. Олеарий, *Описание путешествия в Московию...*, s. 198, 200

⁵³ Tamże, s. 221.

⁵⁴ Г. Л. Боплан, *Описание Украины*, пер. З. П. Борисюк, ред. А. Л. Хорошкевич, Е. Н. Ющенко, Москва 2004, s. 283.

⁵⁵ С. Коллинс, *Нынешнее состояние России, изложенное в письме к другу, живущему в Лондоне*, Москва 1846, s. 12.

⁵⁶ *Парижский словарь московитов 1586 г.*, пер. Б. А. Ларин, Рига 1948, s. 110.

⁵⁷ Т. А. Опарина, *Иноземцы в России XVI–XVII вв.*, s. 33–34.

⁵⁸ *Tönnies Fenne's, Low German Manual of Spoken Russian...*, s. 224.

⁵⁹ „Einn Russisch Buch“..., s. 40.

BIBLIOGRAFIA - REFERENCES**Źródła rękopiśmienne:****Rossiysky gosudarstvennyy arkhiv drevnikh aktov:**

f. 35, op. 1, d. 234.

f. 141, op. 6, d. 154.

f. 159, op. 2, no 712-a

Źródła drukowane:

Boplan G., *Opisanie Ukrainy*, Moskva 2004.

E. Van Schooneveld. v. I. Copenhagen 1961.

„Einn Russisch Buch” Thomasa Schrouego. *Słownik i rozmówki rosyjsko-niemieckie z XVI wieku*, cz. 2: *Transliteracja tekstu. Indeks wyrazów i form rosyjskich*, red. A. Fałowski, współopracowanie A. Bolek, H. Chodurska, J. Kunińska. Kraków 1997.

David I., *Sovremennoe sostoyanie Velikoy Rossii ili Moskovii*, „*Voprosy istorii*”, 1968, s. 128–130.

Dnevnik pol'skogo posol'stva, [in:] *Proezzhaya po Moskovii*, sost. G. I. Gerasimova, red. N. M. Rogozhin, Moskva 1991, s. 320–341.

Donesenie o Moskovii Ioanna Pernshteyna, posla imperatora Maksimiliyana II pri Moskovskom dvore v 1575 godu, Moskva 1876.

Dzhenkinson A., *Puteshestvie*, [in:] *Anglijskie puteshestvenniki v Moskovskom gosudarstve v XVI veke*, per. Yu. V. Gotye, otv. red. N. L. Rubinshteyn Leningrad 1937, s. 67–80.

Fenne's T. *Low German Manual of Spoken Russian, Pskov 1607*, ed. L. Hammerich, R. Jakobson,

Fletcher D., *O gosudarstve russkom*, per. D. I. Gippiusa, M. A. Obolenskogo, Moskva 2002.

Gerbershteyn S., *Zapiski o Moskovii*, per. A. I. Maleina i A. V. Nazaernko, pod red. V. L. Yanina, Ryazan' 2005.

Gvan'ini A., *Opisanie Moskovii*, per. G. G. Kozlovoy, Moskva 1997.

Kollins S., *Nyneshnee sostoyanie Rossii, izlozhennoe v pis'me k drugu, zhivushchemu v Londone*, Moskva 1846.

Marzheret Ź., *Sostoyanie Rossiyskoy imperii*, pod red. An. Berelovicha, V. D. Nazarova, Moskva 2007.

Oleary A., *Opisanie puteshestviya v Moskoviyu*, per. A. M. Lovyagina, Moskva 1996.

Pielgrzymowski E., *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą. Poselstwo do Zygmunta Trzeciogo*, Warszawa 2010.

Reytenfel's Ya., *Skazanie svetleyshemu gertsogu Toskanskomu Koz'me Tretyemu o Moskovii*, per. A. Stankevich, Moskva 2012.

Sobornoe ulozhenie 1649 goda, sost. L. I. Ivina, Leningrad 1987.

Varkoch N., *Puteshestvie v Moskvu posla Rimskogo Imperatora Nikolaya Varkocha s 22 iyulya 1593 goda*, Moskva 1875.

Vitsen N., *Puteshestvie v Moskoviyu, 1664–1665: Dnevnik*. Sankt-Peterburg 1996.

Opracowania:

Bogoyavlensky S. K., *Moskovskaya Nemetskaya sloboda*, „*Izvestiya AN SSSR*”, t. 4, No 3, Moskva 1947, s. 48–101.

Larin B. A., *Parizhsky slovar' moskovitov 1586 g.*, Riga 1948.

Likhachev D. S., *Smekh v Drevney Rusi*, Leningrad 1984.

Oparina T. A., *Predstavleniya o khristianine drugoy konfessii v Rossii pervoy poloviny XVII v. Drevnyaya Rus' i Zapad*, Moskva 1996.

Oparina T. A., *Inozemtsy v Rossii XVI–XVII vv.*, Moskva 2007.

Orlenko S. P., *Vykhodtsy iz Zapadnoy Evropy v Rossii XVII v. Pravovoy status i real'noe polozhenie*, Moskva 2004.

Petrishchev A., *Iz istorii kabakov v Rossii*, Sankt-Peterburg 1917.

Shokarev S. Yu., *Povsednevnyaya zhizn' srednevekovoy Moskvy*, Moskva 2012.

Shokarev S. Yu., *Inogorodnie zhiteli Moskvy v pervoy polovine XVII veka*, Murom 2017.

Yuzefovich L., *Put' posla. Russky posol'sky obychay. Obikhod. Ètiket. Tseremonial*, Sankt-Peterburg 2007.



